

1972

## List O. Leonarda do O. Michała Machejka.<sup>1</sup>

Rutana, 3.04.1972

Czcigodny Drogi Ojcze!

Piszę, by podziękować za wszystkie przesyłki, które doszły szczęśliwie i na czas. Piękną koszulę podarowałem Komisarzowi, ale przyznam się, że byłem zaskoczony jego zachowaniem się. Nic nie porozmawiał ze mną, powiedział tylko, że jest zadowolony i że nie ma czasu. Potem wytłumaczyli mi inni, że wstydził się, bo nie wiedział o czym mówić. Podarunek tak przyjął, jakby robił łaskę. Ale taka tu jest sytuacja, że trzeba przeproszać za to, że się oddało przysługę. Oczywiście, chodzi o tych, którzy tu zaczynają tworzyć inteligencję.

Wczoraj spacerowałem z dwoma młodzieńcami, podeszło do mnie trzech dryblasów bardzo porządnie ubranych i poprosiło o kilkadziesiąt franków na piwo. Im się wydaje, że jesteśmy bogaci i że mamy pieniądze, więc powinniśmy im dawać...

Proszę zapytać O. Aureliusza, czy już przelał sumę z 15 I 72 do Ojców Białych, dotychczas nie otrzymałem żadnego powiadomienia z Ekonomatu z Bururi.

Co dotyczy stypendiów za intencje mszalne – Ojcze, tutaj misjonarze radzą mi, bym nie dawał Ekonomowi np. dolarów. On wypłaca je tutaj po kursie urzędowym tj. 85 fr., a można otrzymać np. od kupców Greków 100 i 110 fr. burundyjskich. Potem też sobie odciąga za przelewy. Oczywiście w niektórych wypadkach muszę korzystać z pośrednictwa Ekonomatu, ale byłoby lepiej, gdyby można posłać te pieniądze przez okazję, a wiem, że takie okazje są. Trzeba by się tylko zainteresować. Misjonarze nie są kontrolowani.

Bóg zapłać za mszały. Później będę prosił jeszcze o takie same dla drugiego domu.

Moja skrzynia znalazła się. Nie wiem, co w niej jest. Jeśli Br. Bolesław nie zaczął szyć habitu, niech nie szyje. Pozdrawiam.

Leonard

---

1 AKP OCD, AMBR 5/39, k.40